

Adam Szpunar

Kilka uwag o przyczynieniu się poszkodowanego do zwiększenia szkody

Należy zacząć od uwag wstępnych, określających ograniczone cele oraz zakres niniejszych rozważań. Chodzi w nich tylko o wycinek ogólnej problematyki przyczynienia się poszkodowanego jako podstawy do zmniejszenia odszkodowania. Problematyka ta jest od dawna przedmiotem niekończących się kontrowersji w piśmiennictwie polskim¹. Każdy zna treść przepisu art. 362 k.c., który stanowi, że jeżeli poszkodowany przyczynił się do powstania lub zwiększenia szkody, obowiązek jej naprawienia ulega odpowiedniemu zmniejszeniu stosownie do okoliczności, a zwłaszcza do stopnia winy obu stron. Jak wiadomo, w piśmiennictwie polskim zarysowały się różne zapatrywania na temat znaczenia tej formuły ustawowej. Ilość orzeczeń dotyczących wykładni przepisu art. 362 k.c. jest wprost imponująca. Długa historia sporów na temat wykładni art. 362 k.c. jest znana – w uproszczonej postaci – każdemu prawnikowi. Trzeba z góry zaznaczyć, że art. 362 k.c. należy do kategorii tych przepisów prawnych, których wykładnia jest możliwa w kilku kierunkach. Dosłowne brzmienie art. 362 k.c. nie przesądza wielu kwestii. Złudne jest głoszone niekiedy przekonanie, jakoby wykładnia słowna tego przepisu pozwalała na usunięcie nasuwających się

¹ Problematyką tą interesuję się od dawna, uważnie śledząc ewolucję orzecznictwa i doktryny; por. A. S z p u n a r, *Wina poszkodowanego w prawie cywilnym*, Warszawa 1971. Impulsem do ponownego podjęcia próby wyjaśnień z tego zakresu jest przede wszystkim okoliczność, że powracają one wciąż w zmienionej postaci.

wątpliwości². Od dawna bronię zapatrywania, że konieczne jest właściwe wyważenie interesów dwóch osób: poszkodowanego i zobowiązanego do naprawienia szkody. Decydujące znaczenie powinna mieć wykładnia celowościowa i systematyczna.

Od tych uwag ogólnych przejdźmy do właściwego przedmiotu niniejszych rozważań. Nie zamierzam wdawać się w dyskusję na kwestie podstawowe i powtarzać znanych wiadomości na temat różnych stanowisk dotyczących określenia pojęcia przyczynienia się poszkodowanego. Ograniczam się do poruszenia tylko tych zagadnień, które w sposób bezpośredni wiążą się z wybranym tematem. Punktem wyjścia rozważań będzie bezsporne stwierdzenie, że przepis art. 362 k.c. wejdzie w zastosowanie, jeżeli zostaną ustalone okoliczności pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z powstałą szkodą. Jedną z nich jest działanie lub zaniechanie poszkodowanego, które przyczyniło się do zwiększenia istniejącej już szkody.

Pewne kwestie nie powinny wywoływać wątpliwości. Brak jest podstaw do zmniejszenia odszkodowania, jeżeli wpływ na rozmiar szkody miały jedynie fizyczne i psychiczne właściwości poszkodowanego. Rozważmy prosty przykład. Odszkodowanie nie ulegnie zmniejszeniu, jeżeli uszkodzenie ciała było szczególnie ciężkie wskutek tego, że poszkodowany był kaleką.

1. Jest rzeczą bezsporną, że w rachubę wchodzi niezmiernie różnorodne sytuacje, w których poszkodowany przyczynił się do zwiększenia rozmiarów szkody. Dążąc do pewnego uporządkowania tej sprawy, musimy dbać nie tyle o wyczerpanie zebranego materiału, ile o to, żeby uchwycić tendencje występujące w orzecznictwie i doktrynie. Ze zrozumiałych względów najczęściej chodzi o sytuacje, w których poszkodowany zaniechał właściwych kroków, aby zmniejszyć poniesioną szkodę. W ujęciu najbardziej ogólnym uzasadniona jest teza, że poszkodowany nie może się zachowywać całkowicie biernie, przyczyniając się w ten sposób do zwiększenia rozmiarów szkody. Wymagamy od niego postawy aktywnej, mianowicie podjęcia odpowiednich kroków, aby przeciwdziałać ujemnym skutkom zdarzenia, które wywołało szkodę. Takie sformułowanie ma cha-

² Tak zwłaszcza T. D y b o w s k i, [w:] *System prawa cywilnego*, t. III, cz. I, Wrocław-Warszawa 1981, s. 296, który broni kausalnego charakteru przyjętej w art. 362 k.c. konstrukcji ustawowej.

rakter bardzo ogólny i wymaga sprawdzenia najpierw na najprostszych przykładach.

Poszkodowany wskutek uszkodzenia ciała powinien udać się do lekarza, stosować się do jego poleceń także wówczas, gdy jest to połączone z utrudnieniami w życiu osobistym czy zawodowym³. Wybór lekarza należy zasadniczo do samego poszkodowanego. Zaniechanie tego rodzaju kroków przemawiać będzie za zmniejszeniem odszkodowania. Założmy jednak, że poszkodowany zastosował się do poleceń lekarza, które okazały się w konkretnym wypadku niewłaściwe. Odszkodowanie nie powinno wówczas ulec zmniejszeniu.

Doniosłe znaczenie mają zagadnienia związane z częściową utratą przez poszkodowanego zdolności do pracy zarobkowej. Stała judykatura przyjmuje, że ciąży na nim obowiązek podjęcia pracy w granicach istniejących możliwości⁴. Z góry zaznaczam, że w ramach niniejszych rozważań niepodobna przedstawić bardzo bogatej kazuistyki na ten temat. Dokonanie wszelkich uogólnień w tej sprawie jest zadaniem bardzo trudnym, ponieważ niemal wszystko zależy od okoliczności konkretnego wypadku. Z tym zastrzeżeniem spróbujemy ustalić pewne dyrektywy natury ogólnej.

Poszkodowanemu nie wolno oświadczyć, że chce pobierać rentę, rezygnując w ten sposób z dalszej pracy zarobkowej. Innymi słowy, poszkodowany jest zobowiązany wykorzystać uszczuploną zdolność do pracy zarobkowej. Wynika stąd konieczność dostosowania się do zmienionych warunków życiowych. W rachubę może także wchodzić przyjęcie gorzej płatnej pracy. Stałe orzecznictwo przyjmuje, że nieuzasadniona odmowa przyjęcia zaoferowanej pracy stanowi przyczynienie się poszkodowanego do zwiększenia szkody i pociąga za sobą odpowiednie zmniejszenie odszkodowania (art. 362 k.c.). Zakończeniem ewolucji judykatury w tej sprawie było orzeczenie SN z dnia 2 marca 1966 r.⁵, w którym została sformu-

³ Por. W. Grunsky, [w:] *Münchener Kommentar zum bürgerlichen Gesetzbuch, Schuldrecht – Allgemeiner Teil*, wyd. 2, München 1985, s. 449.

⁴ Trzeba pamiętać, że orzeczenia te pochodzą z różnych okresów, w których zapatrywania w sprawie renty odszkodowawczej ulegały zmianom; por. zwłaszcza G. Bielik, [w:] *Komentarz do kodeksu cywilnego, Zobowiązania*, t. I, wyd. 4, Warszawa 2002, s. 425 i powołane tam orzeczenia.

⁵ Nowe Prawo 1966, nr 10, s. 1294 z aprobowaną glosą A. Szpunara. Warto zaznaczyć, że w konkretnym wypadku strona pozwana nie zaproponowała powodowi odpowiedniej pracy, dlatego odszkodowanie nie uległo zmniejszeniu.

mułowana następująca teza: „Nieuzasadniona odmowa przyjęcia zaferowanej pracy stanowi przyczynienie się poszkodowanego do zwiększenia szkody i uzasadnia odpowiednie zmniejszenie odszkodowania”. Innymi słowy, tego rodzaju nieuzasadniona odmowa pociąga za sobą ujemne konsekwencje dla osoby, która mimo wypadku zachowała częściowo zdolność do pracy zarobkowej. Występuje więc tendencja idąca w tym kierunku, aby osoby ponoszącej odpowiedzialność (na przykład zakładu pracy) nie obciążać ujemnymi konsekwencjami nierozsądnego postępowania poszkodowanego po wypadku.

Z drugiej jednak strony, poszkodowany nie ma obowiązku przyjęcia każdej pracy, aby tylko zmniejszyć rozmiary odszkodowania⁶. Przykładowo biorąc, nie można żądać od skrzypka, który w wypadku utracił dwa palce u ręki, aby objął podrzędne stanowisko, nie odpowiadające jego wykształceniu i ambicjom życiowym. W pewnych sytuacjach konieczne będzie przeszkolenie polegające na nauczaniu się nowych umiejętności (por. także art. 444 § 1 k.c.).

Ustalona judykatura z żelazną konsekwencją zajmuje stanowisko, że w omawianej dziedzinie decydujące znaczenie ma szkoda konkretna, czyli gospodarcze następstwa uszkodzenia ciała bądź rozstroju zdrowia. Trzeba wyjaśnić, czy poszkodowany ma możliwość wykorzystania swej uszczupłej zdolności do pracy zarobkowej⁷.

Należy tutaj uwzględnić całokształt okoliczności sprawy: wiek poszkodowanego, jego stan zdrowia, sytuację życiową, wykształcenie, fachowe wiadomości itd. Trzeba z naciskiem podkreślić, że znaczny stopień utraty zdolności do pracy oznacza praktycznie całkowitą niezdolność. Możliwość uzyskania pracy zarobkowej w razie zachowania tylko nieznaczającej zdolności do niej jest iluzoryczna. Załóżmy teraz, że stopień utraty zdolności do pracy jest niewielki. Poszkodowanego obciąża wówczas dowód, że wskutek szczególnych okoliczności gospodarcze następstwa uszkodzenia ciała lub rozstroju zdrowia są poważne i uzasadniają przyznanie mu renty.

⁶ Por. uchwałę składu 7 sędziów SN z dnia 26 czerwca 1960 (OSP i KA 1961, poz. 112).

⁷ Stanowisko to znalazło szczególnie jasny wyraz w orzeczeniu SN z dnia 10 października 1977 (OSNCP 1978, poz. 120); zob. także A. Szpunar, *W sprawie renty z tytułu uszkodzenia ciała*, Nowe Prawo 1979, nr 3, s. 19.

2. Podobne kryteria należy stosować przy ocenie powództwa członków rodziny zmarłego o rentę (art. 446 § 2 k.c.). Sprawa wymaga wszechstronnego rozważenia. Chodzi tu z reguły o rentę obligatoryjną na rzecz pozostałej przy życiu wdowy. Na tej kwestii należy skupić uwagę, pomijając zagadnienia związane z rentą obligatoryjną przysługująca pozostałym członkom rodziny zmarłego. Uwaga ta dotyczy w szczególności powództwa męża o rentę odszkodowawczą w razie śmierci żony. Przypuśćmy, że wskutek kalectwa lub podeszłego wieku mąż był niezdolny do pracy i pozostawał pod opieką lub na wyłącznym utrzymaniu żony. Powództwo męża o rentę będzie wówczas uzasadnione, ale nie wyłaniają się tu zagadnienia związane z podjęciem przez niego pracy zarobkowej.

Jak wiadomo, historia sporów na temat renty na rzecz pozostałego przy życiu małżonka jest długa i wiąże się z założeniami natury ogólnej. Chodzi o odpowiedź na podstawowe pytanie, które brzmi: kiedy pozostały przy życiu małżonek może domagać się renty obligatoryjnej? Z reguły chodzi tu o roszczenie wdowy, która po śmierci męża znalazła się w trudnych warunkach życiowych, ponieważ spadł na nią cały ciężar utrzymania rodziny, prowadzenia gospodarstwa domowego i wychowania małoletnich dzieci. W ramach niniejszych rozważań nie mieści się przedstawienie charakterystycznej ewolucji orzecznictwa na ten temat⁸. Można poprzestać na stwierdzeniu, że po wielu wahaniach zwyciężyło zapatrywanie, według którego wdowie należy się renta odszkodowawcza, jak długo ciąży na niej obowiązek utrzymania i wychowania dzieci. W tych warunkach nie można żądać od niej, żeby podjęła pracę zarobkową. Podobne stanowisko zajmuje orzecznictwo, jeżeli po śmierci męża żona była zmuszona przerwać pracę zarobkową, aby zająć się wyłącznie wychowaniem dzieci. Okoliczności sprawy wykształtowały się zresztą różnie w orzeczeniach, z których tylko część została opublikowana.

Spróbujmy wysnuć wnioski z dotychczasowej ewolucji judykatury. Rysuje się wyraźnie przejście do stosunkowo liberalnego stanowiska w sprawie renty na rzecz wdowy, zwłaszcza wówczas, gdy ciąży na niej obowiązek utrzymania i wychowania dzieci. Renta powinna przysługiwać wdowie do czasu uzyskania samodzielności przez dzieci. Celem bowiem renty z art.

⁸ Por. M. S a f j a n, [w:] *Kodeks cywilny. Komentarz*, pod redakcją K. Pietrzykowskiego, t. I, wyd. 3, Warszawa 2002, s. 1037 i przytoczone tam wypowiedzi orzecznictwa oraz doktryny.

446 § 2 zd. 1 k.c. jest restytucja – w granicach możliwych do zrealizowania – tego stanu rzeczy, jaki istniał w chwili śmierci męża. Istotne znaczenie ma w tym zakresie zasada pełnego odszkodowania (art. 361 § 2 k.c.). Naturalnie, chodzi o restytucję w znaczeniu gospodarczym, ponieważ nikt nie potrafi przekreślić tego, że nastąpiła śmierć męża, za którą ponosi odpowiedzialność zobowiązany do odszkodowania.

Przejdźmy z kolei do omówienia roszczenia o rentę, jeżeli małżeństwo było bezdzietne albo dzieci utrzymują się już samodzielnie. Należy przyjąć, że wdowa ma wówczas obowiązek podjęcia pracy zarobkowej odpowiadającej jej kwalifikacjom. Nie może oświadczyć, że nie ma zamiaru pracować i chce pobierać pełną rentę odszkodowawczą⁹. Za takim rozwiązaniem przemawiają liczne argumenty. Najważniejszy z nich nawiązuje do znanej już tezy, że nieuzasadniona odmowa przyjęcia zaoferowanej pracy stanowi przyczynienie się poszkodowanego do zwiększenia szkody. Z mocy przepisu art. 362 k.c. prowadzi to do odpowiedniego zmniejszenia odszkodowania na rzecz osoby pośrednio poszkodowanej. Nie należy przyznawać pełnej renty niepracującej wdowie, chociaż za życia męża pozostawała na pełnym jego utrzymaniu (*Hausfrau*). Nie ma istotnego znaczenia okoliczność, że taki podział ról był uzgodniony za życia męża między małżonkami¹⁰. W związku z tymi stwierdzeniami nasuwają się następujące uwagi.

Po pierwsze, wdowa nie ma obowiązku podjęcia każdej pracy, byleby w ten sposób zmniejszyć rozmiary szkody. Konieczny jest upływ czasu, aby wdowa uzupełniła swe kwalifikacje zawodowe. Wdowa będzie z pewnością uprawniona do żądania renty na czas potrzebny do uzyskania kwalifikacji zawodowych w stopniu umożliwiającym uzyskanie odpowiedniej pracy.

Po drugie, wyjątki od przytoczonych zasad są bardzo istotne. Wynikają one z różnego ukształtowania się sytuacji życiowej wdowy. Sprawa przedstawia się dość prosto, jeżeli wdowa jest chora lub z innych przyczyn (podeszły wiek) podjęcie przez nią pracy zarobkowej nie jest możliwe. Wtedy należy się jej niewątpliwie renta, której wysokość i czas trwania określają zasady ogólne¹¹.

⁹ Por. A. Szpunar, *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek śmierci osoby bliskiej*, Bydgoszcz 2000, s. 103.

¹⁰ Inaczej M. Saffjan, [w:] *Kodeks cywilny*, jw., s. 1038.

¹¹ Takim stanem faktycznym zajmował się Sąd Najwyższy w orzeczeniu z dnia 25 gru-

Po trzecie, nie są wcale rzadkie sytuacje, w których wdowa podjęła pracę zarobkową, ale uzyskuje wynagrodzenie skromne, wskutek czego jej stopa życiowa uległa znacznemu pogorszeniu. W orzeczeniu z dnia 20 grudnia 1990 r. (Praca i Zab. Społ. 1991, nr 5-6, s. 64) Sąd Najwyższy zajął stanowisko, że obowiązek wypłaty renty na rzecz wdowy istnieje dopóty, dopóki nie osiągnie ona zdolności zarobkowych umożliwiających pełną kompensatę utraconych zarobków męża. Teza zasadniczo zasługuje na aprobatę. Jest rzeczą zrozumiałą, że uzyskiwane przez wdowę zarobki będą zaliczane na poczet renty. Roszczenie wdowy o rentę zależy przede wszystkim od układu stosunków, jaki istniał za życia męża oraz wytworzył się po jego śmierci. Uprawniona do renty wdowa nie powinna w zasadzie utracić swej dotychczasowej stopy życiowej. Przyznając, że urzeczywistnienie takiej zasady okaże się najczęściej bardzo trudne.

Spróbujmy zrekapitulować oraz częściowo uzupełnić dotychczasowe wywody. Młoda lub w średnim wieku wdowa, jeżeli jest bezdzietna, ma z reguły obowiązek podjęcia pracy zarobkowej. Wymagać to może czasem zmiany miejsca zamieszkania albo podjęcia pracy w innym zawodzie. Nieuzasadniona odmowa podjęcia pracy zarobkowej przez wdowę przemawia za odpowiednim zmniejszeniem odszkodowania, ponieważ stanowi przyczynienie się do zwiększenia szkody.

Przejdźmy obecnie do przedstawienia najważniejszych problemów wyłaniających się w związku z wykładnią przepisu art. 446 § 2 zd. 2 k.c., który dotyczy renty fakultatywnej. Pomijając sytuacje mniej skomplikowane, zastanówmy się nad pytaniem, czy renta fakultatywna może być pod pewnymi warunkami zasadzona na rzecz konkubiny? Przez wiele lat sprawa ta należała do żelaznego repertuaru sporów w tej dziedzinie. Tradycyjne zapatrywania społeczeństwa polskiego na temat konkubinatu uległy niewątpliwie zmianie. Obecnie dominujący pogląd w piśmiennictwie przyjmuje, że konkubina, na której rzecz zmarły dobrowolnie i stale dostarczał

dnia 1958 r. (Nowe Prawo 1959, nr 10, s. 1258), które zachowało swój walor do dnia dzisiejszego. W orzeczeniu tym Sąd Najwyższy przyznał rentę wdowie cierpiącej na chorobę nerwową, nie posiadającej odpowiedniego wykształcenia ani przygotowania zawodowego. Sąd Najwyższy słusznie zaznaczył, że zapewnienie przez męża środków utrzymania żonie wyprzedza obowiązek alimentacyjny dziecka wobec matki; zob. także orzeczenie SN z dnia 11 stycznia 1967 r. (OSNCP 1968, poz. 148), w którym została przyznana renta na rzecz żony znajdującej się w ciąży w chwili śmierci męża. Inna rzecz, że wdowie została przyznana renta do chwili urodzenia dziecka.

środków utrzymania, może domagać się renty, jeżeli zostały spełnione określone warunki. W szczególności roszczenie konkubiny o rentę może być uznane za usprawiedliwione, jeżeli konkubinaty był związkiem trwałym, istniejącym przez dłuższy czas.

Interesuje nas jedynie określony aspekt tej sprawy i możemy do niego ograniczyć rozważania. Ustaliliśmy zasady dotyczące przyznania renty na rzecz wdowy. Jest rzeczą bezsporną, że konkubina nie może mieć więcej od niej uprawnień¹². Oznacza to, że renty fakultatywnej może domagać się konkubina, która wykaże swą niezdolność do pracy zarobkowej albo konieczność wychowania dzieci i prowadzenia wspólnego gospodarstwa domowego. Nieuzasadniona odmowa podjęcia pracy zarobkowej przez konkubinę przemawiać będzie za odpowiednim zmniejszeniem odszkodowania.

3. Dotychczasowe rozważania przesadzają w pewnym sensie o odpowiedzi na pytanie, czy odmowa poddania się operacji w celu przywrócenia zdolności do pracy może w pewnych warunkach uzasadniać zmniejszenie odszkodowania należnego poszkodowanemu. Zagadnienie to było przez długi czas przedmiotem kontrowersji w orzecznictwie i doktrynie. Dokoła niego nagromadziło się wiele nieporozumień, które należy rozproszyć¹³. Zaczniemy od analizy orzecznictwa, którego ewolucja w tej materii jest bardzo charakterystyczna.

Chronologicznie rzecz biorąc, należy najpierw wymienić wyrok SN z dnia 15 marca 1961 r., który stał się punktem wyjścia dyskusji w doktrynie¹⁴. Węzłowe znaczenie w orzeczeniu miała druga jego teza, według której

¹² Por. A. Szpunar, *Wynagrodzenie szkody wynikłej wskutek śmierci*, jw., s. 120.

¹³ W piśmiennictwie polskim nikt nie bronił tezy o istnieniu przymusu operacyjnego. Jest rzeczą bezsporną, że poszkodowany nie może być zmuszony do poddania się zabiegowi operacyjnemu. Decyzja w tym zakresie należy wyłącznie do niego. W omawianej obecnie dziedzinie chodzi o inny problem, streszczający się w pytaniu, czy odszkodowanie powinno ulec zmniejszeniu, jeżeli poszkodowany bez uzasadnionych powodów odmawia poddania się zabiegowi operacyjnemu, który by usunął określone skutki poniesionej przez niego szkody; por. M. Nesterowicz, *Prawo medyczne*, wyd. 5, Toruń 2001, s. 65.

¹⁴ OSPiKA 1962, poz. 10 z obszerną glosą M. Sośnika, który bez żadnych zastrzeżeń aprobował tezę orzeczenia. Trzeba jednak zaznaczyć, że w późniejszych wypowiedziach glosator zmodyfikował swe stanowisko. Do argumentów czerpanych z prawa porównawczego powrócimy w dalszym toku rozważań.

odmowa poddania się operacji w celu przywrócenia w całości lub częściowo zdolności do pracy zawodowej „nie może być uznana za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego, a tym samym nie może powodować zmniejszenia odszkodowania”. Niezależnie od wątpliwości związanych ze sformułowaniem tej tezy, chciałbym podkreślić, że szerokie jej ujęcie było zupełnie niepotrzebne w konkretnym wypadku. Z uzasadnienia wyroku dowiadujemy się, że wskutek zmiążdżenia stopy poszkodowany stał się osobą częściowo niezdolną do pracy. Rozpoczął się uczyć innego, gorzej płatnego zawodu i żądał renty uzupełniającej z tytułu poniesionej szkody. W toku procesu nikt nie twierdził, że poszkodowany dzięki zabiegowi operacyjnemu odzyskałby całkowicie zdolność do pracy zarobkowej. Trudno więc zrozumieć, dlaczego Sąd Najwyższy zajął przytoczone stanowisko i sformułował jeszcze trzecią tezę, która brzmi bardzo kategorycznie, ponieważ właściwie nie dopuszcza wyjątków od ogólnej zasady. Według tej tezy osoba odpowiedzialna za wyrządzoną szkodę „nie może skutecznie bronić się zarzutem, że poszkodowany byłby zdolny do pracy, gdyby poddał się operacji”.

Do innych refleksji skłania orzeczenie SN z dnia 3 października 1962 r.¹⁵, które zostało wydane na tle dość prostego stanu faktycznego. Małoletnia powódka, która z winy strony pozwanej doznała ciężkiego oparzenia, żądała przyznania stosownej sumy pieniężnej tytułem zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Strona pozwana zarzuciła, że ojciec powódki nie wyraził zgody na zabieg operacyjny, mający na celu usunięcie śladów zeszpecenia powstałych w wyniku oparzenia. W obszernym wywodzie Sąd Najwyższy uznał, że zarzut ten jest bezpodstawny. Nawiązując do dotychczasowych wypowiedzi orzecznictwa i doktryny, Sąd Najwyższy wyraził zapatrywanie, że odmowa poddania się zabiegowi operacyjnemu nie może uzasadniać zmniejszenia odszkodowania.

Uważam, że rozstrzygnięcie Sądu Najwyższego jest w ostatecznym wyniku słuszne. W związku z jego uzasadnieniem nasuwają się trzy uwagi krytyczne. Po pierwsze, zagadnienie odmowy poddania się operacji jest wówczas aktualne, gdy chodzi o usunięcie lub zmniejszenie niezdolności do pracy zarobkowej. Ponieważ w konkretnym wypadku powódka nie

¹⁵ Nowe Prawo 1963, nr 9, s. 1041 z częściowo krytyczną glosą A. S z p u n a r a. Nie chcąc nadmiernie rozszerzać ram niniejszych uwag, odwołuję się do wywodów glosy.

domagała się renty, trudno zrozumieć, dlaczego Sąd Najwyższy zastosował te same kryteria przy zadośćuczynieniu za doznaną krzywdę. Po drugie, nawet pomyślnie przeprowadzenie operacji i częściowe usunięcie skutków oparzenia nie uzasadniałoby obniżenia wysokości zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. Trudno żądać od powódki, żeby poddawała się operacji kosmetycznej jedynie w celu zmniejszenia rozmiarów zeszpecenia. Po trzecie, chodzi o ryzyko związane z konkretną operacją. Biegły stwierdził, że taka operacja jest bolesna i musi być dokonana wielokrotnie, a wynik jej należy uznać za niepewny.

Chciałbym dorzucić jeszcze jedną uwagę. W uzasadnieniu wyroku czytamy, że odmowa powódki na tego rodzaju operację nie powinna być uznana „za decyzję nieprzemysłaną, a więc taką, która mogłaby się spotkać z ujemną oceną każdego rozsądnego człowieka”. Zgadzam się z takim sformułowaniem (bardzo zresztą udanym).

Wymieńmy dalej wyrok SN z dnia 7 maja 1962 r. (OSPika 1963, poz. 248)¹⁶. Powód domagał się zadośćuczynienia za krzywdę doznaną wskutek nieszczęśliwego wypadku, za który odpowiedzialność ponosiła strona pozwana. Można się zgodzić ze stanowiskiem Sądu Najwyższego, że dla określenia wysokości zadośćuczynienia nie ma znaczenia okoliczność, czy skrzywienie przegrody nosowej da się usunąć przez dokonanie odpowiedniego zabiegu chirurgicznego. Zastrzeżenia wywołuje jednak kategorycznie sformułowana teza, według której „poszkodowany nie jest obowiązany poddawać się zabiegom chirurgicznym, nawet rokującym pomyślny wynik”.

Zmiana dotychczasowego stanowiska judykatury nastąpiła w wyroku SN z dnia 11 stycznia 1978 r., który zasługuje na szczegółową analizę¹⁷. Została w nim podjęta próba wyjaśnienia okoliczności, w których odmowa poddania się zabiegowi operacyjnemu może wywrzeć wpływ na ocenę zakresu odpowiedzialności sprawcy szkody. Ostateczny wynik rozważań Sądu Najwyższego, które częściowo wybiegają poza ramy ustalonego stanu faktycznego, znalazł wyraz w tezie. Została ona zawile sformułowana

¹⁶ Chodziło o wypadek drogowy, któremu uległ powód. Skutki wypadku były bardzo poważne (wstrząs mózgu). Uważam, że Sąd Najwyższy niepotrzebnie zajmował się głównie sprawą usunięcia skrzywienia przegrody nosowej przez dokonanie zabiegu chirurgicznego, ponieważ miała ona doprawdy marginesowe znaczenie.

¹⁷ OSPika 1979, poz. 17 z aprobowaną w zasadzie glosą M. S o ś n i a k a. Z wywodami glosatora nie mógłbym się zgodzić bez zastrzeżeń.

i jej właściwy sens będzie zrozumiany dopiero po przeprowadzeniu wszechstronnej analizy stanu faktycznego. Trzeba z góry zaznaczyć, że implikacje tego orzeczenia sięgają znacznie dalej, aniżeli wynika to z treści konkretnego rozstrzygnięcia. Odtwórzmy główne elementy stanu faktycznego. Jest on dość prosty, ale jednocześnie bardzo pouczający. Stanowi bowiem ilustrację stwierdzenia, że w Polsce istnieje grupa „dobrowolnych inwalidów”, którzy chcą pobierać rentę, uzupełniając ją zarobkami dorywczymi.

Jest rzeczą bezsporną, że powód był zatrudniony u strony pozwanej w charakterze górnika. W 1966 r. uległ on wypadkowi przy pracy polegającej na przebiciu gwoździem prawej stopy. Został początkowo zaliczony do kategorii inwalidów, ale ZUS wstrzymał w 1972 r. wypłatę renty inwalidzkiej. Przyczyną była okoliczność, że „w wyniku przebicia gwoździem istnieje u powoda drobna, nie gojąca się przetoka tkanek miękkich stopy prawej”. Wywołuje to w minimalnym stopniu ograniczenie sprawności prawej nogi. W postępowaniu ubezpieczeniowym nie została dostatecznie wyjaśniona sprawa, czy powód jest zdolny do wykonywania pracy w charakterze górnika.

Niezależnie od tego, na rzecz powoda została zasądzona renta uzupełniająca (wobec zmian w wartości pieniądza rezygnując z podawania wysokości świadczeń). Dowiadujemy się także, że powód od 1973 r. wykonywał pracę w charakterze portiera przedsiębiorstwa budowlanego. We wniesionym pozwie powód domagał się podwyższenia renty uzupełniającej, powołując się na ogólny wzrost zarobków górników. W toku procesu ustalono, że istniejąca przetoka ropna tylko nieznacznie ogranicza zdolność powoda do pracy w charakterze górnika. Przetoka ta mogłaby zostać całkowicie usunięta przez zabieg operacyjny. Powód jednak nie wyraża zgody na dokonanie takiej operacji, poddając się leczeniu tylko podczas nasilenia objawów zapalenia. Powództwo o podwyższenie renty zostało oddalone przez sąd wojewódzki, ale Sąd Najwyższy nakazał ponowne rozpoznanie sprawy.

A. Punktem wyjścia rozważań Sądu Najwyższego jest nawiązanie do dotychczasowej judykatury na temat skutków odmowy poddania się zabiegowi operacyjnemu. W uzasadnieniu wyroku zostało jednak przeprowadzone charakterystyczne rozróżnienie. W motywach Sądu Najwyższego czytamy, że wyrażone w dotychczasowej judykaturze zapatrywanie prawne „odnosi się do sytuacji, gdy odmowa poszkodowanego poddania się zabiegowi operacyjnemu znajduje usprawiedliwienie w okolicznościach konkretnie-

go przypadku”. Chodzi rzekomo tylko o nieuzasadnioną odmowę operacji. Mniejsza o to, czy takie było rzeczywiście stanowisko dotychczasowego orzecznictwa. Ważniejsze jest to, że Sąd Najwyższy uznał konieczność ścisłego rozumienia też sformułowanych w dotychczasowe judykaturze. Dotychczasowe stanowisko orzecznictwa „nie może prowadzić do bezkrytycznego przyznawania świadczeń rentowych” tym poszkodowanym, „którzy odmawiają poddania się zabiegowi operacyjnemu bez uzasadnionych powodów”.

B. Pomińmy rozważania Sądu Najwyższego na temat związku przyczynowego, ponieważ nie posuwają one sprawy naprzód. Kolejnym etapem rozumowania Sądu Najwyższego było podkreślenie, że przy obecnym stanie wiedzy medycznej „niektóre choroby i uszkodzenia ciała poddają się sprawdzonym, powszechnie stosowanym metodom leczenia farmakologicznego i chirurgicznego, które z reguły przynoszą zadawalające wyniki”. Jak to podkreślił Sąd Najwyższy, „te same choroby i uszkodzenia nie leczone prowadzą do znacznie poważniejszych, nieodwracalnych nieraz następstw”. Indywidualna wrażliwość poszkodowanego zasługuje na ochronę, „musi jednak mieścić się w rozsądnych granicach, usprawiedliwionych również ze społecznego punktu widzenia”.

C. Ostateczny rezultat tej części rozważań Sądu Najwyższego znalazł wyraz w tezie, która ma następujące brzmienie: „Odmowa poszkodowanego poddania się wypróbowanemu i powszechnie stosowanemu zabiegowi lekarskiemu, przynoszącemu z reguły pomyślne wyniki i poprawę stanu zdrowia oraz zdolność do samodzielnego utrzymania się, powinna opierać się na motywacji zrozumiałej przynajmniej dla specjalistów i znajdującej oparcie w rzeczywistości występujących reakcjach organizmu, jeżeli ma wywrzeć wpływ na ocenę zakresu odpowiedzialności szkody”. Tezę tą można było napisać prościej. Zdaję sobie jednak sprawę z tego, że musimy tutaj operować pojęciami nieostrymi, o bardzo rozciągliwej treści. Z tym zastrzeżeniem uważam, że przytoczona teza zasługuje zasadniczo na aprobatę¹⁸. Oznacza ona ostrożnie dokonaną zmianę dotychczasowego stanowiska orzecznictwa¹⁹.

¹⁸ Por. A. Szpunar, *O obowiązku poddania się operacji*, Nowe Prawo 1979, nr 11, s. 22.

¹⁹ Inaczej M. Sośnick w głosie do tego orzeczenia, który twierdzi, że wyrok ten „nie stanowi bynajmniej, jakby to powierzchownie można było sądzić, zmiany dotychczasowego stosunku judykatury”.

D. Przejdźmy obecnie do sprawy podanych przez Sąd Najwyższy kryteriów oceny. Wypada przede wszystkim odnotować z uznaniem, że Sąd Najwyższy uniknął pomieszania zagadnień, które występowały w dawniejszych orzeczeniach. Nie można nikomu narzucać leczenia nabytej choroby lub doznanego uszkodzenia ciała. Z drugiej jednak strony, Sąd Najwyższy słusznie podkreślił, że „poszkodowany nie może żądać obciążenia sprawcy szkody następstwami wynikającymi z zaniechania leczenia, jeżeli nie znajduje ono rozsądnego usprawiedliwienia w okolicznościach konkretnego przypadku”.

Mniejsza o przytoczone przez Sąd Najwyższy przykłady, które miały ilustrować dokonane stwierdzenia. Uważam, że nie zostały one dobrze dobrane. Ważniejsza jest ostateczna konkluzja tej części wywodów uzasadnienia. Brzmi ona: że w naszych warunkach społecznych można oczekiwać od poszkodowanego rozsądnej reakcji, polegającej na poddaniu się „dostępnym, wypróbowanym metodom leczniczym”. Konkluzja ta jest niewątpliwie słuszna. Można z niej wysnuć wniosek, że odmowa poddania się operacji powinna być usprawiedliwiona w konkretnych okolicznościach. W przeciwnym bowiem razie sprawca szkody nie może być obciążony ujemnymi konsekwencjami nierozsądnego postępowania poszkodowanego.

E. Z zebranego w sprawie materiału dowodowego wynikało, że usunięcie następstw wypadku, jakiemu powód uległ w 1966 r., było możliwe dzięki zabiegowi chirurgicznemu przeprowadzonemu w okresie remisji stanu zapalnego. Operacja taka nie zagraża życiu ani zdrowiu. Zabieg ten jest prosty, ponieważ polegałby tylko na usunięciu ciał obcych z przetoki. Nasuwa się nieodparty wniosek, że powód celowo odmawiał poddania się operacji, aby nie utracić prawa do renty uzupełniającej. Z tego punktu widzenia nie ma istotnego znaczenia okoliczność, że w konkretnym wypadku sam poszkodowany we wniesionym pozwie domagał się podwyższenia zasądzonej na jego rzecz renty (art. 907 § 2 k.c.). Natomiast pozwany bronił się zarzutem, że poszkodowany odmawia poddania się wypróbowanemu i powszechnie stosowanemu zabiegowi operacyjnemu.

F. Tyle na temat konkretnego orzeczenia. Przejdźmy do omówienia podstawowej kwestii wiążącej się z ustaleniem, kiedy odmowa poddania się zabiegowi operacyjnemu uzasadnia z mocy art. 362 k.c. zmniejszenie odszkodowania, skoro poszkodowany przyczynia się w ten sposób do zwiększenia szkody. Rozważmy najpierw prosty przykład. Załóżmy, że po-

szkodowany jest niezdolny do pracy, ponieważ nie włada ręką lub nogą. Lekarze nie mają wątpliwości, że operacja plastyczna (stawu kolanowego lub źle zrośniętej kończyny) przywróciłaby mu całkowitą lub częściową zdolność do pracy. Nie jest chyba rzeczą słuszną, żeby zobowiązany do naprawienia szkody płacił rentę w pełnej wysokości, gdy ofiara nieszczęśliwego wypadku, kierując się różnymi motywami (czasem irracjonalnymi), nie chce się poddać operacji.

Nie przeceniam znaczenia argumentów zaczerpniętych z prawa porównawczego. Ale jest rzeczą uderzającą, że w większości krajów judykatura uznaje odmowę poddania się operacji za podstawę do zmniejszenia odszkodowania. Można poprzestać na przedstawieniu stanowiska judykatury i doktryny w prawie niemieckim, ponieważ jest ono bardzo zdecydowane.

Od początku XX wieku judykatura Sądu Rzeszy stale uznawała, że odmowa poddania się operacji może uzasadniać zmniejszenie odszkodowania należnego poszkodowanemu. Główny argument streszczał się w stwierdzeniu, że na poszkodowanym ciąży obowiązek (czy raczej powinność) zmniejszenia rozmiarów szkody (por. § 254 ust. 2 k.c. niem.). Jest rzeczą uderzającą, że mamy tu do czynienia z ustalonym kierunkiem judykatury, ponieważ takie samo stanowisko zajmuje obecnie Trybunał Związkowy w swych orzeczeniach²⁰. Zapatrywanie to jest akceptowane bez zastrzeżeń przez przedstawicieli doktryny²¹. Nie zostały ustalone jakieś sztywne kryteria, które powinny rozstrzygać w tej kwestii. Podkreśla się znaczenie ogromnego postępu medycyny w tym zakresie.

G. Przechodzę do mówienia kryteriów, które powinny rozstrzygać w tej materii na tle prawa polskiego. Dawniej broniłem zapatrywania, że należy położyć główny nacisk na rozróżnienie między operacją przy znieczuleniu miejscowym oraz pod narkozą. Obecnie sądzę, że rozróżnienie to nie ma decydującego znaczenia. Uważam, że należy brać pod uwagę całokształt okoliczności sprawy. Jeżeli operacja jest stosunkowo prosta, bezbolesna i rokuje dobre wyniki, odmowa poddania się odpowiedniemu zabiegowi powinna uzasadniać zmniejszenie odszkodowania. Przyjąć należy, że także odmowa operacji pod znieczuleniem ogólnym może wyjątkowo uzasadniać zmniejszenie odszkodowania.

²⁰ Por. zwłaszcza orzeczenie Trybunału Związkowego (Bundesgerichtshof) z dnia 13 maja 1953 r. (BGHZ t. 10, s. 19).

²¹ Por. przykładowo W. G r u n s k y, [w:] *Münchener Kommentar*, jw., s. 449.

Przyznaję, że wymienione kryteria mają charakter płynny, ale z takimi ustawicznie mamy do czynienia w dziedzinie odpowiedzialności cywilnej. Wciąż wyłaniają się zresztą nowe wątpliwości w tym zakresie. Przykładowo rzecz biorąc, niepodobna udzielić jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, jak ocenić prawne aspekty chirurgii estetycznej. Tego rodzaju zabieg operacyjny może mieć znaczenie, jeżeli w rachubę wchodzi renta z powodu zmniejszenia się widoków powodzenia na przyszłość (art. 444 § 2 k.c.). Szkolnym przykładem jest oszpecenie aktora filmowego bądź teatralnego.

W piśmiennictwie polskim podstawowe znaczenie w tej dziedzinie miały wypowiedzi M. Sośniaka, którego poglądy ulegały stopniowej ewolucji. Początkowo odrzucał on wszelką myśl o zmniejszeniu odszkodowania, powołując się na to, że poszkodowany nie ma obowiązku poddania się operacji. Krytykował także kryteria wysuwane w tej sprawie. W ostatnich swych wypowiedziach M. Sośniak uznał dyskusyjność tego zagadnienia i w istotny sposób złagodził swe stanowisko²².

4. Dotychczas zajmowaliśmy się problematyką szkody na osobie. Bez porównania mniej wątpliwości wywołuje kwestia zmniejszenia odszkodowania, gdy chodzi o szkodę na mieniu. Wniosek, że poszkodowany przyczynił się do zwiększenia szkody może wynikać z uwzględnienia całości kształtu okoliczności sprawy. W rachubę wchodzi przede wszystkim naprawa rzeczy uszkodzonej, która zostaje dokonana przez sprawcę (np. we własnym przedsiębiorstwie) lub na jego zlecenie przez osobę trzecią. Mamy tu do czynienia z wielką różnorodnością stanów faktycznych, które nie mogą być jednolicie traktowane. Przypuśćmy więc, że został uszkodzony samochód stanowiący własność poszkodowanego. Aby uprościć tok dalszych rozważań, zakładamy, że remont był możliwy i opłacalny. Szczególne problemy powstają, jeżeli naprawy dokonuje sam poszkodowany lub na jego zlecenie osoba trzecia. Poszkodowany jest zobowiązany dołożyć rozsądnych starań, aby nie powiększać rozmiarów poniesionej szkody. Nie można zachowywać się całkowicie biernie. W związku z tym nasuwają się dwie uwagi.

²² Por. M. Sośniak, *Cywilna odpowiedzialność lekarza*, wyd. 3, Warszawa 1984, s. 229.

Po pierwsze, właściciel pojazdu nie może zwlekać z dokonaniem remontu. Musi możliwie szybko dokonać sam remontu lub zlecić go osobie trzeciej. Uszkodzony samochód nie powinien być pozostawiony długo w takim stanie. Po drugie, poszkodowany powinien starać się o to, żeby koszty dokonanego przez osobę trzecią remontu były rozsądne. Nie może obciążać sprawcy szkody nadmiernymi kosztami.

5. We wszystkich dotychczas omówionych sytuacjach nie chodzi o naruszenie przez poszkodowanego obowiązków prawnych w ścisłym tego słowa znaczeniu. W nauce niemieckiej zostało wykształcone pojęcie powinności (*Obliegenheiten*), które stopniowo zostaje recypowane w prawie polskim. W ramach niniejszych uwag niepodobna szczegółowo analizować pojęcia powinności, które występują w całym prawie cywilnym. Mają zwłaszcza doniosłe znaczenie w prawie ubezpieczeniowym. W ujęciu uproszczonym można powiedzieć, że mianem powinności określa się obowiązki mające mniej intensywny charakter²³. Ich naruszenie nie pociąga za sobą sankcji w postaci powstania wierzytelności odszkodowawczej. Porządek prawny ocenia jednak ujemnie zachowanie danej osoby jako sprzeczne z jej właściwie rozumianymi interesami²⁴.

W omawianej dziedzinie naruszenie powinności przez poszkodowanego pociąga za sobą zmniejszenie należnego mu odszkodowania (art. 362 k.c.). Rozważmy prosty przykład. Sprawca szkody nie może żądać od młodej bezdzietnej wdowy, aby podjęła pracę zarobkową odpowiadającą jej kwalifikacjom zawodowym. Odszkodowanie w formie renty na rzecz wdowy ulegnie jednak obniżeniu, jeżeli naruszyła ona wspomnianą powinność.

²³ Por. E. Kramer, [w:] *Münchener Kommentar*, jw., s. 27 („Pflichten geringerer Intensität”).

²⁴ Wystarczy więc ustalenie, że poszkodowany nie okazał należytej troski o swe własne interesy; por. A. Szpunar, *Wina poszkodowanego*, jw., s. 8.